Cena numeru 10 mk.

Nr. 77. Wilno, Piątek 5 sierpnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200.
Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń. Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

SIERPIEŃ
5
Piątek.

Dziś — N. M. P. Śnieżnej.
Jutro — Przemien. Pańskie
Wschód słońca — 4.18
Zachód słońca — 7.54

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Niespodzianki rozwodowe".
„Szkice Artystyczne" — „Benefis" Heleny Zielińskiej.

KINA:

„Jutrzenka" — „Pikuś posłaniec" i „Rozkosze urlopu".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 3 sierpnia 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
Szwedzkie	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	25	24,50	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 50	—	—	—
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	23,90	23,40	—
Franki franc. .	—	—	
Funty sterling.	7200	7000	
Dolar. St. Zjed.	1910	1860	1895 1910
Złoto: ruble .	85000	83500	85000
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.	990	940	—
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki: Londyn.	7000	6800	—
Czeki Berlin.	—	—	—
New Jork	—	—	—
Dm. 1000	—	—	—
Kanadyjskie .	—	—	—

Odezwa Komitetu Obchodu dnia 6 sierpnia.

Rodacy!

Z krwi ofiarnej męczenników za wolność i niepodległość Ojczyzny, z pracy podziemnej pokoleń, wierzących w świetlaną przyszłość Narodu, z nieustannych trudów dla dobra Ludu polskiego, powstał czyn wielki.

Ucieleśnił on marzenia tych, co w krwawej męce narodowej czekali promiennego świtu, zwiastującego dzień Wyzwolenia, dzień zmartwychwstania Zjednoczonej Polski.

W dniu 6 sierpnia 1914 r. JÓZEF PIŁSUDSKI — syn Ziemi Wileńskiej, *przekroczył* na czele niewielkiego oddziału Strzelców i Drużyniaków *granicę* b. Kongresówki i w imieniu Narodu rzucił wyzwanie rosyjskiemu zaborcy.

Mierząc siły na zamiary, raz jeszcze podejmował walkę orężną, która zawiodła dziadów naszych i ojców w 1794, 1831, 1863.

Na sztandarze swym niósł hasło wyrzucenia najeźdźców i wskrzeszenia niepodległej Ojczyzny. Wierzył niezłomnie, że pod tym znakiem zwycięży i wiarę tę umiał wpoić w innych.

Stworzył Legjony i zwyciężył.

A dokoła rozwiniętego sztandaru Orła Srebrnopiórego skupiły się wszystkie serca polskie, które dla Ojczyzny biły — garnęła się do szeregów młódź ochotna i żołnierze, którzy w trójrozdartym kraju i na obczyźnie obcy dźwigali mundur: rosyjski, niemiecki, austrjacki.

Szli od stepów Kubania, mroźnego Sybiru, Murmanu, od błotnistego Isonzo, z dalekiej Ameryki, siostrzanej Francji — zewsząd. Do Piłsudczyków przyłączyli się Żeligowszczycy, Dowborczycy, Hallerczycy i *krwią polskiego żołnierza,* po odparciu wrogów, *została wywalczona wolność.*

Wolność, o której marzyli, ginąc wojacy Kościuszkowscy, legjoniści Dąbrowskiego, żołnierze Księstwa Warszawskiego, powstania Listopadowego i ci nam czasem najbliżsi partyzanci Sierakowskiego, Traugutta.

Bez ich śmierci ofiarnej a męczeńskiej nie byłoby może tryumfu dnia dzisiejszego. Zato poległym wieczna cześć i chwała!..

Rocznica dnia *6 sierpnia — to święto* zaczątku Armji Polskiej, Święto *Żołnierza Polskiego,* a że ten żołnierz wyszedł z Narodu i jest Jego nieodrodnym synem, więc dzień ten — *to Święto Narodu Polskiego.*

Twórcy Armji naszej, Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU — **Cześć!**

Żołnierzowi Polskiemu cześć!

Niech żyje Polska!

Program obchodu rocznicy 6-go sierpnia.

Sobota, 6 sierpnia.

O godz. 20 (8 ppłd.) orkiestry wojskowe zaczną grać żołnierskie i narodowe melodje w siedmiu punktach miasta, mianowicie:

Na Zarzeczu, na rynku; na Antokolu, koło kościoła św. Piotra; na Snipiszkach, na rynku; na Zwierzyńcu, przy moście; na W. Pohulance przed cerkwią; przed dworcem kolejowym; w ogrodzie koło Podzamcza.

W punktach tych wygłoszone będą przemówienia o znaczeniu dn. 6 sierpnia. O g. 21 (9 ppłd.) z punktów tych wyruszą pochody z orkiestrami przy zapalonych pochodniach, na plac Napoleoński. Tam będzie wygłoszone jedno przemówienie i zostanie wręczony gen. Żeligowskiemu telegram dla przesłania P. Naczelnikowi Państwa.

Niedziela, 7 sierpnia.

O g. $9^1/_2$ r. wyruszy z placu Katedralnego pochód cechów, związków i stowarzyszeń, z towarzystw wojskowej, na plac Łukiski, gdzie o g. 10 będzie odprawiona polowa msza św. przez J. E. księdza biskupa Bandurskiego. Po mszy przemówienia: ks. biskupa Bandurskiego, przedstawiciela władz wojskowych i reprezentanta uniwersytetu.

Następnie defilada wojska przed Naczelnym Dowódcą.

O godz. $14^1/_2$ ($2^1/_2$ ppłd.) bieg lekko-atletyczny z ogrodu Botanicznego do boiska przy ul. Zakretowej.

O godz. 17-ej (5 ppłd.) będzie rozegrany **match footballowy** pomiędzy Drużyną Akademicką i 7 p. p. Legjonów.

O godz. 17-ej (5 ej ppłd.) zabawa ludowa na górze Bekieszowej i w ogrodzie Bernardyńskim przy dźwiękach orkiestr wojskowych.

O godz. 20 (8 ppłd.) przedstawienia galowe w Teatrze Polskim (Lutni) i w Domu Żołnierza Polskiego.

O godz. 23 ej (11 wiecz.) raut w Pałacu gen. Żeligowskiego dla osób zaproszonych.

Narodowym obowiązkiem wszystkich organizacji, związków i obywateli jest przyjęcie najliczniejszego udziału w pochodach 6 i 7 sierpnia.

ZE SWIATA.

Przedłużenie dnia pracy.

PRAGA, (Polpress). Czechosłowackie minist. opieki społ. oraz minist. rolnictwa zezwoliły wszystkim krajowym przedsiębiorstwom gospodarczym i komunikacyjnym na przedłużenie o dwie godziny dnia robotniczego na okres czasu od 30 lipca do 15 września roku bież. Zarządzenie to ma na celu przyśpieszenie robót polowych i ułatwienie zbiorów.

Z Ukrainy.

Rząd ukraiński zgodził się nawiązać rokowania co do pracy polskiego Czerwonego Krzyża na Ukrainie dla okazywania pomocy polskim repatrjantom.

Rząd ukraiński zaproponował rządowi polskiemu za pośrednictwem delegacji polskiej w Moskwie zjazd pełnomocników polskich, rosyjskich i ukraińskich w Zdołbunowie dla zawarcia konwencji w sprawie komunikacji Warszawa—Charków. (E.E.).

Dżuma w Persji.

Z powodu pojawienia się epidemji dżumy w Persji, komunikacja między Persją a Turkiestanem została wstrzymana. (Or.).

Polityka finansowa Koalicji.

PARYŻ. 3-VIII. (E.E.). Prasa paryska donosi, że ministrowie skarbu państw sprzymierzonych zbiorą się w Paryżu dnia 9 b. m. Francja będzie reprezentowana prócz swego ministra skarbu, również przez p. Loucher, Anglja przez kanclerza i Belgja przez ministra skarbu p. Houmis. Tematem obrad będą sprawy polityki finansowej koalicyjnych państw.

Z POLSKI.

Gen. Jacyna—szefem misji wojskowej w Paryżu.

Szef oddziału III-go naukowo-szkolnego Sztabu Ministerstwa spraw wojskowych, gen. Jan Jacyna, opuścił to stanowisko, zostawszy mianowany szefem misji wojskowej polskiej we Francji. Na miejsce gen. Jacyny szefem oddziału III-go mianowany został płk. sztabu generalnego dr. Marjan Kukiel.

Polska dla głodnych w Rosji.

WARSZAWA, 3 VIII. (EE)]Wczoraj z inicjatywy towarzystwa polsko rosyjskiego odbyło się w lokalu Towarzystwa Wschodniego zebranie przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń polskich z udziałem prasy, aby omówić sprawę okazania pomocy ludności rosyjskiej, szczególniej guberni centralnych. Zebraniu przewodniczył p. Aleksander Lednicki, były przedstawiciel Polski w Moskwie. Postanowiono stworzyć natychmiast komitet, który ma się zwrócić do Rady Ministrów o rządowe poparcie. Członkami komitetu zostali obrani: poseł Czetwertyński, arcybiskup Ropp, Lednicki, prof. Petrażycki, biskup Około Kulak.

Biskup podlaski wzywa do pomocy dla głodnych w Rosji.

WARSZAWA, 3-8. (E.E.). Biskup podlaski Przeździecki wydał odezwę w dziennikach, wzywającą ludność do okazania pomocy głodnym w Rosji Centralnej.

Dwie rocznice.

5 sierpnia 1864 roku zawisło na szubienicach w cytadeli warszawskiej 4-ch członków ostatniego Rządu Narodowego, wraz z Dyktatorem i wodzem ostatniego powstania, Romualdem Trauguttem. Z chwilą tą zdawało się, iż „zgasły dla nas nadziei promienie" i odtąd w polskiej martyrologji narodowej uzyskuje prawo obywatelstwa, jako symbol największego męczeństwa i poświęcenia—szubienica.

Ciemna, ponura noc rozpostarła swoje skrzydła nad umęczoną Polską. Straszna hekatomba krwi i mienia wyczerpała całkowicie społeczeństwo, które, straciwszy najlepszych swych synów — wpadło w apatję, utraciło wiarę w zwycięstwo, w odzyskanie Niepodległości drogą własnego wysiłku, drogą samodzielnego, orężnego czynu.

Rzucano hasła pracy organicznej, pracy od podstaw. Kazano wyzbywać się mrzonek i szaleństw młodzieńczych, zapomnieć o czasach „górnych i chmurnych". Starano się wykreślić z życia społeczeństwa romantyzm i mierzenie „sił na zamiary".

Jednak krew ostatnich męczenników, stracenie Traugutta i jego towarzyszy zapłodniły dusze następnych pokoleń ogniem buntu, wydało na świat nowe szeregi marzycieli i zapaleńców, „szalone głowy", które postanowiły porwać się z „motyką na słońce" a znalazłszy utracony „Złoty Róg", zatrąbiły na nowy śmiertelny bój o Wolność i Niepodległość ojczyzny.

Równo w 50 lat od śmierci męczeńskiej ostatniego Rządu powstańczego, w nocy z dnia 5 na 6 sierpnia 1914 r. kilkuset „szaleńców" bez broni, bez odzieży, bez pieniędzy wypowiedziało wojnę śmiertelną katom moskiewskim i białemu carowi.

Na czele z nowym Dyktatorem, Józefem Piłsudskim, szli zrywać kajdany i burzyć trony zaborców. Szli na ciężki, krwawy bój, bój ostatni, niosąc w sercach swoich Wolną i Niepodległą, szli budzić śpiącego Ducha Narodu i nową wiarę, wiarę walki i zwycięstwa szczepić w duszach współrodaków, a za jedynego nieodstępnego towarzysza mieli — śmierć.

I—wbrew horoskopom ponurym, wbrew przewidywaniom i na złość czarnym kraczącym krukom i puszczykom lękliwym a ślepym, których serca zatrute nie mogły zrozumieć wielkiej chwili dziejowej i pełne lęku i niewiary rzucały kamienie i ciernie pod stopy strzeleckich zastępów — zwyciężyli!

* * *

Te dwie wielkie rocznice, stanowiące jedną całość i będące następstwem jedna drugiej — obchodzi dziś uroczyście cała Polska.

Czyn Piłsudskiego jest dalszym ciągiem czynu Traugutta. Gdyby nie było roku 1863, nie byłoby może i 6 sierpnia 1914 r.

Ostatni Naczelnik zrywającej kajdany Polski i Pierwszy Naczelnik Polski wyzwolonej, to dwa Symbole: walki i zwycięstwa.

I dziś, w rocznicę śmierci wielki i ofiarny Duch Traugutta unosi się nad Polską, radując się i błogosławiąc pokoleniom, które potrafiły chcieć i walczyć i zwyciężać i ich wielkiemu Wodzowi — Józefowi Piłsudskiemu.

Nazwiska tych dwuch ludzi wdzięczna ojczyzna zachowa na wieki w swej pamięci. *E. K.*

Z okazji rocznicy „6 sierpnia" w piątek po południu ukaże się specjalny numer „Słowa Wileńskiego", zawierający 8 stron druku z licznemi ilustracjami w tekście i bogatą treścią, na co prosimy zwrócić uwagę naszych czytelników.

Traugutt.

Z za krat ostatnie słał w Polskę spojrzenie,
wierząc w ofiary moc, tworzącą światy;
po walce w śmierci znalazł ukojenie,
idąc bez trwogi przez tortur szkarłaty
w nowe, usłane tryumfami życie..
Zginął męczennik za wolność... Łez tyle
zrosiło grobu darniowe poszycie.

— — — — — — — — — — —

Znowu zabłysły złotej Jutrzni chwile
i ponad światem płynie Jego imię,
rosnąc potężnie, mocno a rozgłośnie
w dźwięki wielkością i sławą olbrzymie,
płynące w niebo wesoło, radośnie.
Ducha, co z więzień spoglądał ponuro
w Polskę skrwawioną, dziś radość przenika
i płynie zwycięstw piorunową chmurą
imię wielkiego Polski męczennika.

St. W.

Romuald Traugutt.

(Naczelnik Narodu w niewoli).

Kiedyś, zapewne, ciekawem będzie dla historyka studjum porównawcze trzech Naczelników: Polski niepodległej — Kościuszki, Polski niewolnej — Traugutta i Polski odrodzonej — Piłsudskiego.

Czy ślepy los sprawił, że wszyscy trzej urodzili się na tych ziemiach nie polskich, a tak ściśle z Polską związanych, tak polskim zapłodnionych duchem, że wydały najpiękniejsze tej Polski skarby?.. Sądzimy, że nie. Nie traf, a nakaz ducha dziejów sprawił, że świadectwo konieczności współżycia plemion od Prypeci do Wilji i Wisły dali ludzie wybitni, bohaterowie, których życiem i czynami każdy naród miałby prawo się chwalić.

Z zachodu szedł ku ziemiom litewsko-białoruskim wiew idei i porywał na służbę hartowne, niezłomne charaktery ludzi tutejszych. Imponowali oni zawsze polskiemu zapałowi swą wytrwałością, spokojem i uporem w spełnianiu raz powziętych zobowiązań. „Do ostatniego tchu", nie było dla tych ludzi czczym frazesem. Gdzie ich postawiło uczucie i wola poparta silnym charakterem, tam trwać zwykli aż do ostatka. Dlatego stawali na czele narodu w chwilach, gdy naród ten, rozproszony duchowo, ostatnim odruchem instynktu pragnął moralnego punktu oparcia.

Romuald Traugutt pochodził z rodziny ziemiańskiej ziemi Kobryńskiej, już w insurekcji Kościuszkowskiej zasymilowany narodowo, walczy protoplasta jego, Jakób Traugutt przy boku Naczelnika. Urodzony w 1826 r. 28 stycznia Romuald Traugutt odebrał wychowanie głęboko religijne, które zostawiło mu piętno iście Chrystusowego rycerza na całe życie. Po ukończeniu szkół w Swisłoczy jedzie do Petersburga i lat kilkanaście przebywa w Rosji, już to kształcąc się w Akademji inżynierów, już to biorąc udział w wojnie Krymskiej, lub pracując przy sztabie II armji w Charkowie.

W 1860 r. w stopniu p. pułkownika opuszcza Rosję i osiada na Litwie. Tam, wśród obowiązków rodzinnych i ziemiańskich, zastaje go ruch powstaniowy. Do organizacji przygotowawczych nie należał. Zamknięty w sobie, milczący, zimny i rozważny w mowie, mało się udzielał, a świeżo zrzucony mundur moskiewski nie wzbudzał do niego zaufania. Już puszcze nasze brzmiały echem potyczek Narbutta, już Litwa w

Koncept Rady Teatralnej.

Otrzymałem onegdaj taki list od Zarządu Tow. Popierania Sceny Polskiej:

„Rozpoczynając w dniu 1 sierpnia r. b. prowadzenie dwuch teatrów polskich w Wilnie i pragnąc, aby kierownictwo nasze uzgadniało się z wymaganiami społeczeństwa, postanowiliśmy dać przywilej ingerencji doradczej, szerszemu Kołu Przedstawicieli Inteligencji Wileńskiej, świadomym celów i ideałów teatru, którzy tworzyć będą współdziałając z nami, w kierunku artystyczno - repertuarowym Radę Teatralną.

Do udziału w pracach rzeczonej Rady Zarząd Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej ma zaszczyt zaprosić Pana i zawiadomić, że pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 31 b. m. o godz. 12 w poł. w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego".

Prezes (Podpis).

Gdy przed paru tygodniami jeden z przedstawicieli Zarządu Tow. Popierania Sceny Polskiej oświadczył mi w rozmowie, że Towarzystwo zwoła wkrótce Komisję repertuarową, do której zaprosi również sprawozdawców teatralnych, odpowiedziałem, że uważam ten projekt za zupełnie słuszny. Rozumiałem, w myśl słów mego informatora, że taka Komisja repertuarowa zbierze się przed otwarciem sezonu, omówi wyczerpująco przyszły repertuar, ustali go ostatecznie i później w ciągu sezonu zbierze się ewentualnie raz jeszcze, gdyby z jakichkolwiek powodów konieczne były pewne zmiany. W ten sposób Komisja ta, posiadając w swem gronie z jednej strony ludzi fachowej wiedzy i doświadczenia, z drugiej przedstawicieli prasy, jako łącznika między kierownictwem Teatru a szerszą publicznością, stworzyłaby, czy akceptowała program tego kierownictwa i na tem skończyłaby swą pożyteczną działalność. Z dalszemi pracami tego kierownictwa nie miałaby z natury rzeczy nic wspólnego. Jest to warunek zrozumiały z uwagi na niezbędny objektywizm szczególnie prasy i niezależność jej krytyki.

Tymczasem Zarząd Towarzystwa Popierania Sceny, wysyłając zaproszenie powyższe, postawił sprawę zupełnie inaczej i jeśli uczynił to świadomie, to stwierdzić trzeba—bardzo niezręcznie. Zaprosił bowiem także przedstawicieli prasy do współpracy i udziału w t. z. Radzie Teatralnej.

Kiedy w czasie okupacji rządów zaborczych zachodziła obawa, że jakiś popularny, ale jeszcze partyjnie niezwiązany osobnik może być rządowi niewygodny, wówczas otrzymywał w uznaniu jego zasług i wartości lakoniczne, a zasobne w treść pismo najjaśniejszego: „Mianuję pana moim rzeczywistym tajnym radcą". W ten sposób „tajny rzeczywisty radca" był „załatwiony". Jasnem przecież jest, że jako ten, który mógł być podejrzany o udzielenie „tajnej rady" w zrobieniu jakiegoś głupstwa swemu panu, nie mógł znaleźć się w szeregach oponentów. Podobnie postąpiło sobie Towarzystwo Popierania Sceny a raczej Zarząd, zapraszając sprawozdawców teatralnych do Rady Teatralnej. Słuszności mej uwagi dowodzi fakt, że już na tem pierwszem posiedzeniu w niedzielę, na którem nie byłem, powierzono jednemu z recenzentów wraz z innymi członkami Tow. przygotowanie pewnej sztuki na scenę. Czy można potem wymagać, aby ten najsprawiedliwszy zresztą krytyk, mógł potępić, zganić a nawet wytykać błędy w wystawieniu owocu swoich trudów?

W takiem traktowaniu sprawy przez Zarząd Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej trudno nie dopatrzyć się chęci skneblowania ust ewentualnej, przyszłej krytyce jego działalności, temwięcej, że kierownictwo artystyczne przyszłego Teatru powierzono artyście tej miary co dyr. Ludwik Solski, który jest już pono zaangażowany, a pozatem będzie teatr posiadał odpowiedzialnego dyrektora, reżysera, kierownika artystycznego i t. p. Z tych względów pozwolę sobie zrezygnować z łaskawie udzielonego mi „przywileju ingerencji doradczej" na rzecz ludzi więcej zasłużonych i co najważniejsze fachowych.

Niewiasem mówiąc, nie można autorowi tego zaproszenia do udziału w Radzie Teatralnej zarzucić nadmiaru dyplomatycznych uzdolnień, czytając ów akt nadania „przywileju ingerencji doradczej". Jeżeli bowiem pismo to jest dokumentem np. dla mnie pięknym i wysoce zaszczytnym, o tyle przesłane w tej samej treści np. profesorom uniwersytetu (wiem, iż uczyniono to również) zakrawa na pewnego rodzaju humorystykę. Oryginalnie bowiem brzmi, kiedy ludzie, posiadający wprawdzie w rozwoju Teatru Polskiego w Wilnie zasługi prawdziwe, wielkie i niezaprzeczone, ale bądź co bądź z zawodu lekarze, urzędnicy i t. p., nadają powagom naukowym z dziedziny literatury i sztuki „przywilej" udzielania im rady. Wolno tym uprzywilejowanym uśmiechnąć się pobłażliwie po przeczytaniu takiej epistoły i następnie przyjść na zebranie, ale nie wolno poważnemu Towarzystwu ośmieszać się niedopatrzeniem stylizacji jakiegoś nieodpowiedzialnego autora, ich—przez prezesa podpisanej—korespondencji.

Tych parę uwag pozwalam sobie rzucić dlatego, ponieważ sądzę, że uznane zostaną za słuszne, a prostując parę w założeniu i początkach popełnionych błędów, uzgodnią pracę Zarządu Tow. Popierania Sceny Polskiej i pracę dziennikarzy sprawozdawców, w odpowiednich płaszczyznach ich działalności.

Wład. Laudyn.

ogniu i łzach błogosławi sztandary powstańcze i modli się po kościołach, a pan dworu w Ostrowie wciąż jednako, spokojnie drobną swą postać i ciemne, myślące oczy koło gospodarstwa domowego trzyma. Już Langiewicz święci krótkotrwałe tryumfy swej dyktatury, od trzech miesięcy trwa nierówna walka. Zmaga się bunt z przemocą. A przyszły Naczelnik przygląda się wypadkom i mierzy ich wartość.

Ale gdy tylko okoliczne obywatelstwo wzywa go do objęcia dowództwa nad oddziałem Kobryńskim, nie waha się ani chwili. Staje wśród żołnierzy-strzelców i przemawia do nich tak, że wiąże ich z sobą na śmierć i życie. Odtąd, przez szereg tygodni, odbywa ze swym oddziałem, urosłym ze 160 do 400 ludzi, marsze i ćwiczenia w puszczach Polesia, stacza siedem potyczek, sam lub w połączeniu z oddziałami Leliwy (Jana Wańkowicza) i Strawińskiego (Młotka).

Wodza ubóstwiali ochotnicy; surowy, sumienny i sprawiedliwy, fachową swą wiedzą, zdobytą u wrogów, zużytkował przeciw nim świetnie, żyjąc życiem żołnierskiem, ukazywał towarzyszom twarz niezmiennie pogodną i ufną, niezwykłą, mistyczną wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy i pomoc Boga, oraz tak wielką pogardę dla niebezpieczeństwa, że kule niejednokrotnie szarpały mu burkę i czapkę.

Szli wśród niezmiernych trudów, dzikiemi ostępami puszcz, kryjąc się w rojstach jak dzikie, osaczane zwierzęta, i śpiewając pieśni polskie i białoruskie, oraz co wieczór do modlitwy klękając, za przykładem Wodza.

Wreszcie, 13 lipca, pod Kolodnem stoczono walkę, trwającą 48 godzin, po której wyczerpany i chory Traugutt dzieli swój zdziesiątkowany oddział na części, sam zaś udaje się do Warszawy dla zetknięcia się z Rządem Narodowym, o którym właściwie nie wiedział.

Po krótkim odpoczynku, dostaje litewski partyzant misję dyplomatyczną, na mocy której objeżdża Galicję i odbywa w Paryżu Konferencje w Hotelu Lambert z Czartoryskim. Po powrocie do kraju, 17 października, Rząd Narodowy, w którego łonie zaczynało się rozprężenie, oddaje władzę dyktatorską w ręce Traugutta.

Od owego dnia aż do 10 kwietnia 1864 roku, zamieszkały przy ulicy Smolnej dolnej, w niepozornym domu № 1 nie spoczywa Dyktator ani chwili.

Tajemna organizacja, obejmująca kraj cały w jego rękach sumiennych i czystych nabiera nowej sprężystości i mocy. Systematyczna, żelazna praca, do której siebie wprzęgnął, działała na towarzyszy, jak przykład konieczny do naśladowania. Przytem Traugutt, którego uczucia religijne w tych okolicznościach wzrastały do mistycznej samoofiary, zapatrywał się na swe stanowisko jako na misję, daną od Boga, misję-męczeństwo, które spełnić było trzeba do końca, do ofiary z życia dla szczęścia przyszłych pokoleń.

Wiemy, jaki był koniec.

Aresztowanie 10 kwietnia 1864 roku Dyktatora, poczem 5 sierpnia, wobec niezliczonego tłumu, na stokach cytadeli, u stóp szubienic stanęli: Rafał Krajewski, Józef Toczyński, Roman Żuliński, Jan Jeziorański. Wszyscy szlachetni, dzielni ludzie, oddani sprawie całą istnością swoją i otaczający, jak przyboczna gwardja męczenników, swego Wodza Traugutta.

Haniebne stryczki spętały te głowy szlachetne i dumne, dłoń kata ugasiła płomienie tych oczu, wpatrzonych w wizję niepodległości Ojczyzny!

Ale zaiste, nie dość szybko targnęli kaci sznurami szubienic, by nie ujrzeli Ci męczennicy idei obrazu spełnienia ich pragnień. I śmierć ich nie była ciężka... wiedzieli za co i dla kogo umierają. Umierali w chwale, żegnani łzami i modlitwą tysiącznego tłumu..

W 50 lat potem Rosjanie uciekali ze stolicy Polski, a w roku 1915 cała Warszawa stawiała im pomnik...

H. R.

Walka o Górny Śląsk.

Stanowisko Anglji.

PARYŻ. (Polpress). Na poniedziałkowem posiedzeniu Komisji Rzeczoznawców przedstawiciele Anglji wypowiedzieli się stanowczo przeciwko oddaniu Polakom pow. Gliwickiego. W kołach politycznych uważają, że de fakto losy Górnego Śląska rozstrzygają się w chwili obecnej, gdyż Rada Najwyższa sankcjonuje tylko decyzję Komisji Rzeczoznawców.

——

Decyzje w sprawie Górnego Śląska.

PARYŻ. Według „Matin'a", na posiedzenie Rady Najwyższej, oprócz Belgji, zaproszona będzie również Jugosławja, przypuszczalnie Polska i Rumunja, jako państwa, graniczące z Rosją, a wreszcie, gdyby dyskutowano nad sprawą wschodnią, byłaby także wysłuchana Grecja. Co do Stanów Zjednoczonych, Francja byłaby zadowoloną, gdyby przedstawiciel Stanów Zjednoczonych płk. Harvey nie uczestniczył w posiedzeniu Rady Najwyższej jako obserwator, ale był uposażony w odpowiednie pełnomocnictwa.

Omawiając sprawy, które będą przedmiotem obrad Rady Najwyższej, „Matin" pisze: Co do Górnego Śląska jest rzeczą wątpliwą, aby rzeczoznawcy mogli na czas ukończyć swe prace. To też jest prawdopodobnem, że Rada Najwyższa poweźmie tylko decyzję tymczasową w rodzaju tej, jaką omawiano uprzednio, a polegającą na przyznaniu bezspornych terenów obu stronom; ograniczyłoby to teren sporny, co do którego państwa sprzymierzone powezmą ostateczną decyzję. Zdaniem tego dziennika, Francja zgodziłaby się bezsprzecznie na takie tymczasowe rozwiązanie sprawy pod warunkiem, że wyniki głosowania, osiągnięte na terenie wyelimmowanym, będą uwzględnione przy definitywnej decyzji w kwestji pozostałego terenu. (PAT).

—s—

Polska i Kłajpeda.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa w Kłajpedzie wniesiono interpelację w sprawie podróży prezydenta Altenberga i przewodniczącego izby handlowej Krauza do Warszawy. Interpelacja ta była w związku z artykułem jednego z dzienników, który twierdził, że zostały nawiązane rokowania z polskiem ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie poddania Kłajpedy pod opiekę Polski. Na interpelację odpowiadał prezydent Krauz, oświadczając, że podróż jest istotnie zamierzona, ale ma na celu uzyskanie od rządu polskiego większych zamówień na budowę wagonów kolejowych.

Rząd polski zamierza płacić dostawę drzewa. Przy tej sposobności podkreślił prezydent Krauz, że dla rządu polskiego będzie korzystniej, jeżeli Kłajpeda zostanie państwem niezależnem, niż gdyby miała być kantonalnie związana z Litwą. Nie jest natomiast prawdą, że zastępcy Kłajpedy pertraktowali z rządem polskim o objęcie protektoratu.

Komisja koalicyjna do spraw litewskich w Warszawie

WASZAWA. 3 VIII, (EE). Dnia 2 bm. przybyła do Warszawy komisja koalicyjna do spraw litewskich z pułk. Bergerą na czele. Nie jest wykluczonem, że komisja Bergery spotka się w Warszawie z pułk. Chardigny, który z ramienia Ligi Narodów odwiedzi w tych dniach Warszawę, poczem uda się do Kowna.

Zbrojenie się Litwinów.

RYGA. (Polpress). Rząd Litwy Kowieńskiej prowadzi pertraktacje z rządem łotewskim o nabycie od Łotyszów trzech baterji armat.

Z MIASTA.

— **Departament Oświaty** poszukuje nauczycieli (lek) do szkół powszechnych z odpowiedniemi kwalifikacjami oraz znajomością języka litewskiego. Zgłaszać się do Departamentu Oświaty, Kaukazka 2, pokój Nr. 2.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Departament Spraw Wewnętrznych zakomunikował Magistratowi o zatwierdzeniu uchwał Rady Miejskiej, powziętych na posiedzeniu w dniu 21 lipca r. b. i o niestawieniu przez Rząd przeszkód do natychmiastowego ich wykonania.

Wobec powyższego nabiera mocy obowiązującej taksa dorożkarska, uchwalona, między innemi, na temże posiedzeniu.

— **Podziękowanie:** Sekcja Propagandy i Opieki składa serdeczne podziękowanie kierowniczce szkoły dramatycznej p. Czaplickiej oraz całemu zespołowi za urządzenie przedstawienia w dniu 28 lipca r. b.

Życie Akademickie.

— **Statystyka studentów wszechnicy Stefana Batorego w Wilnie.** Według ostatniej statystyki na uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie uczęszczało w letniem półroczu roku akademickiego 1920/21 621 słuchaczów i 307 słuchaczek (ogółem 928 osób), w tem narodowości polskiej 762 (82.11%), litewskiej 5 (0.51%), białoruskiej 22 (2.41%), niemieckiej 4 (0.38%), rosyjskiej 5 (0.51%). Wyznania rzymsko-katolickiego było w tej liczbie 717 osób, grecko-katol. 3, prawosławnego 27, mojżeszowego 156, innych 5, bezwyznaniowych 5. Pod względem pochodzenia z Wileńszczyzny i ziem przyległych—644, z Kongresówki 149, Małopolski 20, innych ziem polskich 8, z Rosji 68 i z innych państw.

Powyższa statystyka wykazuje niezbicie polskość Litwy Środkowej, dając Polakom 82.11% udziału w najwyższej uczelni tej ziemi, wszystkim innym narodowościom zaledwie 17.89%, a Litwinom znikomy odsetek 1/2%. Ponieważ każdy może dowoli korzystać z dobrodziejstw wyższej oświaty na tutejszej wszechnicy, przeto stosunek ogółu ludności kraju do jego inteligencji statystyka wyraża dokładnie i ściśle na korzyść żywiołu polskiego. (b.e.e.).

Wilhelm.

(Karol Wilhelm Ludwik, książę Södermanlandu.

3)

Perły.

(Pärlorna).

Z oryginału szwedzkiego przełożył **Konstanty Bukowski.**

Podczas gdy tam na ulicy stał cały tłum przed wystawą, w magazynie było zupełnie pusto. Bowiem co najlepsze najwidoczniej wystawiono na pokaz. Czarno ubrana dama, w białym kołnierzyku i białych mankietach podeszła ku niemu i zapytała czego sobie życzy.

— Pomówić z panem Snyder'em—brzmiała krótka, cierpka odpowiedź.

— Bardzo proszę, tędy. I otworzyła drzwi do małego kantoru, znajdującego się w najciemniejszym zakątku lokalu.

Tutaj siedziało dwuch panów po obu stronach olbrzymiego amerykańskiego biurka, zapełniającego cały niemal pokój. Obaj pilnie byli zajęci pisaniem. Jeden z nich, okrągły, otyły, wyglądał jowialnie. Drugi zaś, miał ostre rysy *yankees'a*, z wystającymi policzkami, wysokiem czołem i szorstkiemi włosami. W ustach wisiała czarna Havanna. Było coś kanciastego i z gruba ciosanego w całej tej postaci, którą cechowała siła i bezwzględność.

Garter podszedł do rogu biurka i podsunął pod nos swój bilet wizytowy chudemu. Nikt bowiem nie zwrócił najmniejszej uwagi na jego wejście.

To poskutkowało i przez obłok niebieskiego dymu cygarowego spojrzało nań dwoje stalowoszarych chytrych oczu.

— Miło mi was poznać, panie kolego. Może cygarko? Czy tak, nie. Proszę spocząć. Przybywa pan oczywiście z powodu naszego dzisiejszego ogłoszenia — to moje nazwisko było pod niem podpisane. Tak robimy we wszystkich miastach, gdzie *Ilica* nie posiada filji. Dotychczas szło doskonale i mam nadzieję, że w ten sposób pójdzie i tutaj. Pan naturalnie przyjmuje zakład? Co takiego? Wszak osobiście nie ponosi pan żadnego ryzyka i nie potrzebuje płacić ani grosza, jeżeli to się nie uda. Zastrzegamy sobie tylko prawo podania rezultatu do wiadomości publicznej. W przeciwnym razie przypadnie panu przyobiecane tysiąc dolarów. A to wszak suma, na którą warto reflektować, zwłaszcza kiedy można ją otrzymać bez ryzyka — tak, niemal w upominku. Wszystko to zajmie dziesięć minut czasu. Siada się, ogląda dwie perły, decyduje o jednej z nich — i zależnie od tego czy jest to prawdziwa, czy też fałszywa, idzie się do domu z pieniędzmi w kieszeni. Bliższe szczegóły można załatwić od ręki i będą one dogadzały, mam nadzieję. A więc — zobaczmy — dziś mamy 12 lipca. Powiedzmy, za sześć tygodni, naprzykład 23 sierpnia. Do tego czasu z naszej strony wszystko będzie załatwione, i jedyna rzecz, która panu przypadnie w udziale, to wyszukanie odpowiedniej perły, danie nam jej do zważenia — oczywiście pod należytą kontrolą — jakrównież pozwolenie mr. Broom'owi — memu tu obecnemu wspólnikowi — jej oglądania, kiedy niekiedy, w czasie wykonywania roboty. Tutaj jest papier i pióro do podpisania zobowiązania, gdyż byłoby to...

Ale teraz skończyła się cierpliwość Garter'a i ażeby ukrócić potok słów Snyder'a, uderzył chudą swą ręką o biurko tak, że echo ozwało się w szufladach. I wybuchnął powstrzymywany gniew, w krótkich urywanych zdaniach, bowiem serce miał staruszek słabe i zwykło ono szwankować, gdy był wzburzony.

Udał się tutaj nie w celu rezonowania, lecz oświadczenia, iż firma Garter nigdy się na podobne kombinacje nie zgodzi. Była za starą i za uczciwą na wdawanie się w zakłady z nieznajomymi naśladowcami i fałszerzami. Ponadto, uważał wprost za śmieszne przypuszczenie, że nie potrafi odróżnić fałszywych pereł od prawdziwych, nawet pod lupą. Domagał się, by go na przyszłość uwolniono od podobnie wyzywających propozycji, jakrównież — natychmiastowego cofnięcia ogłoszenia w gazetach.

Snyder mrugał oczami niewzruszony. Głębokie zaciągnięcie się czarną Havanną wskazywało, że myślał bystro. Wreszcie nastąpił potok słów, w tym samym, spokojnym, miarowym tonie jak przedtem.

Garter był pierwszym, tak brzmiały mniej więcej jego słowa, co nie chciał się zgodzić na hojną propozycję firmy. Ale ponieważ mu to nie dogadzało, rzeczone ogłoszenie będzie cofnięte, aczkolwiek Snyder chętnie podwoiłby sumę, byleby tylko doprowadzić pojedynek do skutku. Uprzedził jednak swego gościa, że gazety nazajutrz zrana będą zawierały doniesienia, iż firma Garter nie odważyła się podnieść rzuconej przez tow. *Ilica* rękawicy. Krótko i węzłowato.

— Odważyć się, odfuknął tenże, ja nie miałbym się odważyć? Otóż, nigdy się jeszcze nie obawiałem, że mię w mym fachu oszukają. Ale nie chcę, słyszycie, nie chcę wdawać się w coś podobnego, gdyż sprzeciwia się to mym odziedziczonym zasadom, a pozatem wszystko to *bluff*.

Snyder bardzo żałował, ale odmowę musiał w takim razie rozumieć jako lęk przeciwnej strony. W interesie własnej swej firmy był wszak zmuszony zrobić ile tylko można reklamy z odrzuconej propozycji. Dlatego też powinny i gazety mieć w tem udział.

I niebieskie kłęby dymu wzbijały się bardziej niż przedtem ku sufitowi.

Był to punkt widzenia, o którym Garter w pierwszem podnieceniu nie pomyślał. Bowiem jasnem było, iż lepszej reklamy nie mogłoby tow. *Ilica* nigdy osiągnąć, jak właśnie wskutek jego odmowy. Teraz dopiero zaczynał zdawać sobie sprawę z wyrafinowanej zasadzki w całej tej aferze reklamowej. A ludzie naiwni dali by się może nawet prędzej zwabić do podrobionego i taniego towaru niż do niego, posiadającego perły istotnej wartości, o wyższych cenach. Lecz uchodzić za tchórza! Nie odważyć się? Byłoby to jeszcze gorzej. W takim razie, może mądrzej przyjąć wyzwanie i napiętnować publicznie całą aferę. Bo że łatwą to było rzeczą, nie wątpił.

(D. c. n.)

Zmiana nastroju w Kownie.

Z Kowna donoszą: W litewskich sferach rządowych panuje duże zdenerwowanie z powodu piętrzących się trudności rozwiązania sprawy wileńskiej. Duże zaniepokojenie wywołały wiadomości o mającem nastąpić zwołaniu Sejmu Wileńskiego i postawy, jaką zajęło polskie społeczeństwo w Wilnie.

Panuje też duże rozczarowanie co do wyników pertraktacji, prowadzonych przez Puryckisa w Rydze. Udało się Rządowi kowieńskiemu zawrzeć z Łotwą jedynie konwencje: 1) pocztowo-telegraficzną, 2) kolejową, 3) wzajemnego wydawania przestępców politycznych. Niezadowolenie z obecnego Rządu stale wzrasta, stronnictwa opozycyjne „Zendirbis - Tajungis“, „Taubara“, „Pażanga“ prowadzone przez Smetonę i Waldemarasa dążą do zmiany rządu. W powyższym celu zwołują obecnie do Kowna „Zjazd inteligencji“, mający wystąpić z ostrą krytyką dotychczasowej działalności rządu.

Rada Najwyższa.

PARYŻ, 3-VIII. (E. E.). Wiadomości z Londynu pozwalają przypuszczać, że najbliższe obrady Rady Najwyższej będą krótkie. Gdyby jednak ważne sprawy, rozpatrywane przez Radę Najwyższą wymagały dłuższego czasu, to możliwem jest, że Lloyd George powróci do Londynu, wyznaczając jako swego zastępcę w Radzie Najwyższej Lorda Curzona.

Spotkanie poselstw.

Poselstwo polskie w przejeździe do Moskwy spotkało w Stołpcach poselstwo rosyjskie. Posłowie, w oczekiwaniu przeładowania pociągów, prowadzili ożywioną rozmowę.

— Na posiedzeniu polsko-rosyjskiej komisji mieszanej ustalono termin konferencji kolejowej polsko-rosyjskiej w Stołpcach na 4-go b. m. Delegaci rosyjscy będą mieli pełnomocnictwo do decydowania kwestji technicznych, regulujących ruch transportowy między Stołpcami a Niegorełoje. (E.E)

KRONIKA SPORTOWA.

O mistrzostwo Polski.

Część zawodów lekkoatletycznych i szereg przedwstępnych rozgrywek mistrzostw Polski w biegach skokach i rzutach, odbytych w obecności Naczelnika Państwa, przy znacznem zainteresowaniu się Warszawy, dały w pierwszym dniu zawodów, w niedzielę, 31 z. m., naogół mierne wyniki. Ani jeden rekord polski nie został pobity, a poszczególne rezultaty są przeważnie słabe. Podajemy je poniżej.

I przedbieg 100 m., 1) Sośnicki (Polonja) 12 i jedna piąta sek., 2) Znajdowski.

II przedbieg 100 m. 1) Habich (Polonja) 12 i dwie piąte sek., 2) Stachelski.

III przedbieg 100 m. 1) Gebethner (Polonja) 12 i cztery piąte sek., 2) Swiętochowski.

IV przedbieg 100 m. 1) Piątkowski (A. Z. S.) 12 i jedna piąta sek., 2) Koenigl.

Rzut kulą: 1) Piątkowski (A. Z. S.) 10 m. 40 cm., 2) Godlewski (A. Z. S.) 8 m. 89 cm., 3) T. Jagielski (Korona) 8 m. 47 cm. Stawało 6-ciu.

Trójskok z rozbiegiem. Sośnicki (Polonja) 12 m. 4 cm., 2) W. Gebethner (Polonja) 11 m. 47 cm. Stawało 4-ch.

Bieg 5000 m.: 1) T. Eysymont (Warszawianka) 17 m, 57 i cztery piąte sek., 2) L. Karczewski (Warszawianka) 18 m. 11 sek. Startowało 9-ciu.

Rzut oszczepem dowolną ręką: J. Gruner (A. Z. S.) 36 m. 70 cm., 2) B. Godlewski (A. Z. S.) 33 m. 38 cm., 3) S. Wanicki (Wojsk. K. S.) 32 m. 31 cm. Stawało 6.

Skok w dal z rozbiegiem. Stawało 6.: 1) Sośnicki (Polonja) 6 m. 33 cm., 2) W. Gebethner (Polonja) 6 m. 18 cm., 3) S. Swiętochowski (Polonja) 5 m. 93 cm.

Skok o tyczce: I. Gruner (A. Z. S. 2 m. 67 cm., 2) W. Szczęsnowicz (Wojsk. K. S.) 2 m. 58 cm. Stawało 5-iu.

Bieg 400 m.: 1) Habich (Polonja) 55 sek., 2) S. Swietochowski (Polonja) 56 sek., 3) T. Misiński (Wojsk. K. S.). Startowało 8 iu.

Bieg 1500 m.: 1) Misiński (Wojsk. K. S.) 4 m. 30 i trzy piąte sek., 2) S. Wojciechowski (Korona) 4 m. 48 sek., 3) S. Rostowski (Korona). Startowało 7.

——

Katastrofa na Dynasach.

Podczas niedzielnych zawodów motocyklistów i cyklistów za prowadzeniem motorowem wydarzyła się straszna katastrofa, która zakończyła się śmiercią jednego człowieka oraz poranieniem kilku osób. Mianowicie motocyklista Olszewski wjechał między publiczność, wywołując tak fatalne następstwa. Winę ponosi tu w znacznej mierze Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, który nie zabiezpieczył dostatecznie bezpieczeństwa publiczności.

Korona — Unja 4 : 0 (1 : 0).

Match ten rozegrany po zawodach cyklistów zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej.

(w.)

Że sportu.

Dzień święta żołnierskiego, t. j. 6 sierpnia, będzie w Wilnie zarazem dniem sportowym o następującym programie:

1) Bieg uliczny 2 km. od Ogrodu Botanicznego przez A. Mickiewicza, aż do boiska sportowego A. Z. S. (Zakretowa).

2) Zawody w piłkę nożną:

a) Akademicki Związek Sportowy. Wilno — 7 p. p. Leg. Podbrodzie.

b) Wil. Klub Sport. „Sokół". Wilno — Miński p. p. Wilno.

Bieg rozpocznie się o godz. 14 m. 30; punkt wyjścia Ogród Botaniczny. Udział w biegu wezmą wszystkie oddziały wojskowe, stacjonowane w Wilnie.

Zawody w piłkę nożną odbędą się na boisku sport. A. Z. S. (Zakretowa) o godz. 16—30 i o godz. 18 tej.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** W zapowiedzianej na dzisiaj zabawnej komedji Bissona i Marsa p. t. „Niespodzianki rozwodowe“ rolę główną wykona p. Edmund Gasiński.

W niedzielę odbędzie się Uroczysty Wieczór ku czci dnia 6-go sierpnia z wielce urozmaiconym programem artystycznym.

W poniedziałek wchodzi na repertuar „Uriel Akosta“, tragedja K. Gutzkowa. Główną rolę bohatera odtworzy u nas nowozaangażowany, utalentowany artysta scen stołecznych—p. Z. Nowakowski.

Z ostatniej chwili.

Wilhelm ogrodnikiem.

WARSZAWA, (Polpress). Berliński „Rul" donosi, że na jednej z holenderskich wystaw ogrodnictwa otrzymał b. niemiecki kajser drugą nagrodę za własnoręcznie hodowany słodki groszek.

Ustąpienie p. Rybarskiego.

Podsekretarz stanu w min. skarbu, p. Rybarski, podał się do dymisji.

Handel, przemysł i finanse.

KOMUNIKAT

Polskiego Ministerstwa Rolnictwa.

Zawarty w Rydze traktat z bolszewikami posiada doniosłe znaczenie dla wielu dziedzin życia gospodarczego naszego kraju. Traktat zawiera szereg postanowień natury gospodarczej, ściśle obchodzących ludność rolniczą Polski. Dla ustalenia zakresu prawnego władania ziemią przez Państwo i przekazywania tej ziemi na cele reformy agrarnej, ważną rolę odegra art. 12 traktatu ryskiego, który nieodpłatnie przekazuje *na własność rządu polskiego* nietylko mienie i prawa majątkowe samego państwa (dobra skarbowe), ale również mienie i prawa majątkowe *wszelkich instytucyj państwowych*, dobra apanażowe, gabinetowe, pałacowe, wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe b. cara rosyjskiego i członków b. domu carskiego, wreszcie *majątki i prawa nadane przez b. carów rosyjskich*. Wobec tego majątki donacyjne, ordynacja Paskiewiczów, *ziemie Banku Włościańskiego i Szlacheckiego* (na Kresach) są obecnie bezsporną własnością Państwa Polskiego. Tenże art. 12 postanowił również, że na rzecz rządu polskiego przechodzą prawa i roszczenia skarbu rosyjskiego, obciążające ziemie, znajdujące się w granicach Polski. W ten sposób *zaległe podatki, raty Banku Włościańskiego i inne przypadają obecnie Skarbowi Państwa Polskiego* (a nie rosyjskiego P. R.).

Krzywdy i gwałty, wyrządzone przez przymusową ewakuację przez wojska rosyjskie w 1914 i 1915 latach ludności wsi polskich, znalazły częściowo zadośćuczynienie w art. 15 traktatu. Artykuł ten przewiduje, iż *Rosja i Ukraina ma zwrócić* na żądanie rządu Polskiego oparte na deklaracjach właścicieli *mienie ruchome, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo do Rosji*. Jako dowód ewakuacji może służyć zeznanie świadków.

W praktyce art. ten będzie miał zastosowanie w zakresie inwentarza żywego. Jeśli właściciel udowodni za pomocą świadków, iż był wraz ze swemi końmi i krowami ewakuowany z Polski, i że inwentarz ten był mu zabrany przez wojsko, lub władze cywilne, czy to odrazu po ewakuacji, czy też później, to—ponieważ inwentarz żywy jest najważniejszym środkiem produkcji w rolnictwie—*rząd rosyjski winien zwrócić albo te same sztuki, albo inne równoznacznej wartości.*

Art. 16 traktatu—precezuje warunki, na jakich odbędzie się zwrot i podział funduszów i sum fundacji. Dla rolników ważne jest oddanie przez Rosję na zasadzie tego artykułu kapitałów fundacji sztabińskiej i hrubieszowskiej funduszów: weterynaryjnego i księgosuszowego, oraz t. zw. żelaznego kapitału donacyjnego, powstałego z parcelacyj donacyj.

Rosja natomiast *i Ukraina zobowiązały się zwrócić Polsce wkłady, depozyty i kaucje polskich osób fizycznych i prawnych.* Roszczenia te będą regulowane w walucie polskiej, przytem będzie uwzględniony w znacznej mierze deprekurs marki polskiej w stosunku do rubli przedwojennych.

Zwrot archiwów, stacji doświadczalnych, laboratorjów i narzędzi naukowych, szkolnych i instrumentów mierniczych został przewidziany w art. 11. Wobec tego będą mogły być reewakuowane urządzenia instytutu agronomicznego w Puławach i niższych szkół rolniczych. Plany gospodarstw leśnych i akty Zarządów Okręgowych Dóbr Państwa po sprowadzeniu do Polski przyczynią się do uporządkowania administracji tych działów gospodarki państwowej.

Traktat ryski nie zawiera szczegółowych umów handlowych i gospodarczych.

Rozpoczęcie rokowań nad temi kwestjami odłożone zostało na termin 6 tygodni po ratyfikacji traktatu. W drugiej połowie sierpnia przybędzie zapewne do Warszawy delegacja rządu rosyjskiego, z którą będą się toczyły pertraktacje o zawarcie umowy handlowej, kompensacyjnej i całego szeregu konwencji: konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej, sanitarnej, weterynaryjnej, oraz obrady nad sprawą poprawy warunków żeglugi na drogach wodnych Dniepr — Wisła i Dniepr — Dźwina.

Rosyjskie pogróżki.

Omawiając konferencję w Helsingforsie, „Nowyj Put" pisze, że konferencja ta z udziałem Polski jest zwycięstwem dyplomacji polskiej, lecz to zwycięstwo „gwałci równowagę na Bałtyku". Jeśli Rosja sowiecka może być co najmniej niezadowolona ze stworzenia związku trzech państw bałtyckich bez udziału Rosji, o tyle związek przy udziale Polski będzie uważała wprost za groźbę dla siebie. (O.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.